

Dziś na Talii:

17:00 i 20:00

Yasmina Reza

BÓG MORDU

Teatr im. J. Słowackiego – Kraków

Reżyseria: **Marek Gierszał**

Scenografia: **Hanna Sybilski**

Obsada: **Marta Waldera, Rafał Dziwisz, Marta Konarska, Marcin Kuźmiński**

Czas trwania: 95 minut

(spektakl konkursowy)



Prapremiera polska najnowszej sztuki znakomitej francuskiej dramatopisarki **Yasminy Rezy**, znanej widzom w naszym kraju z wielu, świetnie przyjętych inscenizacji jej wcześniejszych utworów. „Bóg mordu” wyjątkowo zgodnie uznany został przez publiczność i krytykę za najlepszy tekst autorki.

Z pozoru niewinne spotkanie dwóch małżeństw w sprawie bójki ich synów stopniowo odsłania dramatyczne napięcia, przeradzając się w otwarty konflikt, który prowadzi do nieoczekiwanego finału.

Sztuka stawia bardzo aktualne pytania o ukryte źródła agresji, a reżyseruje ją Marek Gierszał, polski reżyser i aktor teatralny i filmowy, pracujący na stałe w Berlinie.

Mamy was na oku

Podczas spektaklu „Dżob” zaobserwowaliśmy pewnego pana, który ostentacyjnie nie klaskał, nie wstawał, nie śmiał się, a nawet nie uśmiechał, demonstracyjnie okazując niechęć graniczącą do obrzydzenia do skądinąd dobrego przecież spektaklu i jego wykonawców. Natomiast w momencie, gdy na, a właściwie pod sceną pojawiło się smakowite pieczone prosię, pan nie tylko zacisnął zęby, ale i pięści. Zaintrygowani nietypowym zachowaniem skontaktowaliśmy się w przerwie z zaprzyjaźnionym psychiatrą i po błyskawicznej, telefonicznej konsultacji doszliśmy do wniosku, że pan musi być byłym prezesem jakiejś odrestaurowanej sali, któremu w miarę postępu akcji scenicznej coraz bardziej nasuwały się skojarzenia i wspomnienia minionych bezpowrotnie pięknych lat. Rozumiemy i wspólcujemy, aczkolwiek stanowczo odradzamy przeniesienie frustracji zawodowych (prywatnych zresztą też) na łono sztuki. A panu przypominamy –

Czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal... cdn.

Jutro na Talii:

17:00 i 20:00

Marc Camoletti

BOEING BOEING

Tito Productions – Warszawa

Reżyseria: **Gabriel Gietzky**

Scenografia: **Dominika Skaza**

Obsada: **Szymon Bobrowski,**

Rafał Królikowski, Olga Bołądź,

Dominika Figurska, Magdalena

Boczerska/Karolina Nolbrzak,

Cezary Kosiński

Czas trwania: 120 minut

(spektakl konkursowy)



„Boeing boeing” opowiada historię Maksa, którego życie uczuciowe i erotyczne regulowane jest przez międzynarodowy rozkład lotów...

Maks ma aż trzy narzeczone, wszystkie są stewardesami, a każda z nich sądzi oczywiście, że to ona jest tą jedyną. Dzięki precyzyjnej organizacji i pomocy niezawodnej, choć nie stroniącej od sarkastycznych uwag służące, Maksowi zawsze udaje się skoordynować wizyty kolejnych narzeczonych, które zresztą, jak twierdzi, kocha jednakowo...

Co stanie się jednak, gdy z powodu niewielkich zmian w ruchu lotniczym, wszystkie one zjawią się u Maksa niemal w tej samej chwili?

Ogłaszamy konkurs

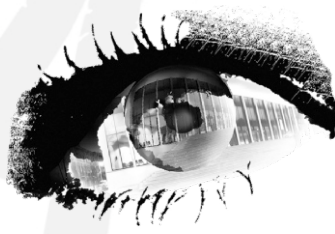
Konkurs na najbardziej roześmiane oczy, który był przez nas skrzętnie skrywany tajemnicą, został brutalnie wszem i wobec ogłoszony ze sceny. Aby nie stracić do końca autorytetu, postanowiliśmy jednak mimo wszystko o nim napisać, co niniejszym czynimy. Ogłaszamy konkurs na zdjęcia najbardziej roześmianych oczu



tego rocznego festiwalu. Fotografie należy przysyłać mailem na adres: **oko@teatr.tarnow.pl**. Ponieważ to my będziemy jury konkursu, również my przyznamy jakąś nagrodę.



Mamy już pierwsze zgłoszenia do konkursu



4 STRONY TALII



TARNOWSKI TEATR
IM. LUDWIKA SOLSKIEGO
INSTYTUCJA KULTURY MIASTA TARNOWA

ROK 15

Nr 3, 10 października 2011

WYDAWCA TARNOWSKI TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO

Talia w liczbach:

88 – tyle zdjęć wykonuje codziennie szalejący fotoreporter naszej gazety (imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

10 – tyle minut zajęło rozebranie do kości prosiaka, który „wystąpił” w przedstawieniu „Dżob”

75 – tyle minut trwają codzienne transmisje Studia Festiwalowego Talia 2011, które można oglądać w internecie

40 i 4 – tyle osób siedziało na schodach między fotelami podczas spektaklu „Kasta La Vista”.

15 – tyle dni trwa I Ogólnopolski Festiwal Komedi „Talia” w październiku 1997 roku

3 – tyle minut zajęło nam spisanie powyższych informacji



Dżob Los aktora – los widza

Konrad Imiela i Mariusz Kiljan zaprezentowali podczas tegorocznej „Talii” widowisko, którego premiera odbyła się na 32 Festiwalu Piosenki Aktorskiej. Aktorzy śmieją się z siebie, ale i z nas, uczestników okolicznościowych imprez, podczas których koniecznie musimy usłyszeć, że... *cała sala śpiewa z nami*.

Praca aktora ciężką jest. Nie tylko dlatego, że dużo musi uczyć się na pamięć, ale i dlatego, że mało zarabia. Dlatego, chcąc rozwiązać prozaiczne problemy codziennego życia, musi szukać dodatkowych źródeł dochodu. Można je znaleźć uczestnicząc w imprezach z okazji Dnia Górnika (Chemika, Budowlanka, Rolnika, Pracownika Socjalnego – niepotrzebne skreślić), lub firmowych spotkaniach z okazji kolejnego jubileuszu przedsiębiorstwa.

„Wybitny artysta z Cetniewa” przyjeżdża więc do Ciechocinka, wykonuje część artystyczną, zatańczy, zaśpiewa, poprowadzi węża i konkurs na króla balu, zostanie nawet tajemniczym magiem, zainkasuje honorarium, po czym ma kaca. Nie od nadmiaru trunków, ale od świadomości, że zamiast być Hamletem (Makbetem, Gustawem, Konradem, Edypem, Kreonem – niepotrzebne skreślić),

jest wodzirejem, któremu może „nawrzucać” każdy podpity pracownik biurowy, a jak się pani z Działu Marketingu nie spodoba, to nawet obiecaną kolację nie można się doprosić.

„Dżob” to lekka, łatwa, przyjemna, a przede wszystkim zabawna opowieść o aktorach, którzy w dorabiać muszą do pensji uczestnicząc w okolicznościowych, firmowych imprezach. Nie dajmy się jednak zwieść. Oglądając „Dżob” dowiadujemy się również czegoś o nas – uczestnikach kiczowatych imprez, podczas których pan prezes, dyrektor czy inny ważniak, w odrestaurowanej sali koniecznie chce się z nami na kilka godzin zintegrować przy dźwiękach piosenek **Jerzego Połomskiego** i pieczonym prosiaku. Prosiaku, którego udział w imprezie koniecznie należy dodatkowo uświetnić efektowną oprawą muzyczną. Aktorzy tułają się więc po Polsce styranym busikiem, w drodze opanowują „numery”, w drodze także negocjują stroje, piosenki, kwoty i posiłki. Aktorzy z Wrocławia, **Konrad Imiela** i **Mariusz Kiljan** wykonali ogrom pracy. Nie tylko przygotowali efektowne widowisko, ale też wspaniale i brawurowo je wykonali, przez blisko dwie godziny tańcząc, śpiewając, grając na instrumentach i bawiąc publiczność kosztem własnego zdro-

wia. „Dżob” to niewątpliwie świetna, dociepna i śmieszna satyra, zabarwiona maleńką nutką gorzkości. Brawa na stojąco po zakończeniu spektaklu uznajemy za jak najbardziej uzasadnione.



SPONSORZY



ŠKODA



TILTRA GROUP

DOBRODZIEJE



PATRONAT MEDIALNY



4 STRONY TALII

REDAKCJA GAZETY

Dorota Filip, Piotr Filip, Jerzy Świątek,
Paweł Topolski, Maciej Śroka

Wywiad w mgnieniu oka

Rozmowa z **Andrzejem Pieczyńskim**, aktorem, reżyserem, pedagogiem, członkiem jury „Talii 2011”

Po rzucie oka w program i na tytuły coś nasunęło się samo?

Raczej nie. Znam większość tytułów, ale o spektaklach trudno cokolwiek powiedzieć. Spektakle to osobna historia. Niczego nie widziałem, więc wszystko jest tu dla mnie taką uroczą tajemnicą. I bardzo się z tego cieszę bo w spokoju mogę oglądać prezentowane przedstawienia. Tym bardziej, że wielkie i znane tytuły zawsze mogą okazać się sceniczną kłapą, a te mniej znane, „byłe jakie”, fajnie zrobione mogą być świetnymi spektaklami. Wszystko zależy od reżysera i aktorów.

Dobór spektakli festiwalowych jest według Pana trafny?

Zawsze można założyć, że istnieją inne, lepsze, śmieszniejsze spektakle. Jest to odwieczny problem – co wybrać. Trudno powiedzieć czy gdzieś w kraju pojawiło się coś lepszego, a nawet jeśli się pojawiło to czasami z różnych powodów niemożliwe jest pokazanie tego. Jest przecież wiele ograniczeń organizacyjnych – terminowych, technicznych, personalnych, finansowych. Repertuar jest jaki jest i trudno to komentować. Dlatego trzeba po prostu obejrzeć i ocenić to co mamy.

Czy komedię należy oceniać po ilości wybuchów śmiechu?

Teoretycznie tak. Komedia z założenia jest przecież gatunkiem, który powinien śmieszyć. Ale tak naprawdę to ona nie różni się niczym od dramatu. Komedia to dzieło teatralne, w którym wcale nie musi być burzy głośnego śmiechu. Pamiętajmy, że śmiech może być wewnętrzny, zewnętrzny, cichy, refleksyjny, chichotliwy, definiowany przez kabaret. Wszystko zależy od tego, jakie są oczekiwania.

Jest Pan surowym jurorem?

Jestem jurorem nie dającym się zaimpregnować. Niewątpliwie wraz z kolegami weźmiemy pod uwagę wszelkie możliwe okoliczności i wybierzemy przedstawienie najlepsze jako całość. Trzeba wiedzieć, że są spektakle, które „mówią”. Nie trzeba wtedy oceniać jak zadziałały poszczególne składniki. To są przedstawienia najlepsze. Jeżeli takich braknie, to wtedy się człowiek przygląda warsztatowi, aktorstwu, rytmowi czyli wszystkiemu temu, co świadczy o wspólnej pracy dla efektu końcowego. W każdym razie nie można na przykład powiedzieć, że spektakl jest bardzo zły, ale aktorzy bardzo dobrzy albo odwrotnie. Czegoś takiego nie ma. To tak jakbyśmy powiedzieli, że koncert był fantastyczny, ale dobre były tylko smyczki. I spektakl teatralny i koncert orkiestry to jedna całość.

Z hotelu jesteście państwo zadowoleni?

Z hotelu zadowoleni, z pobytu zadowoleni. Miasto macie piękne. Jestem pierwszy raz w Tarnowie i jestem naprawdę pod wrażeniem. Są miasta „płaskie”, pozbawione rytmu, pozbawione jakiegokolwiek architektury. Tu nie. Tu jest pięknie.

Pula

25 tysięcy złotych wynosi pula nagród tegorocznej „Talii”.

15 tysięcy nagrody głównej dla najlepszego przedstawienia ufundował bank PEKAO S.A., natomiast 10 tysięcy złotych przeznaczonych jest na nagrody indywidualne. Fundatorem tych nagród są Azoty Tarnów S.A. O przyznaniu nagród decydować będzie festiwalowe jury. Sponsorem oczywiście dziękujemy, szkoda jednak, że nie będziemy mieć wpływu na podział tych pieniędzy, bo mamy całe mnóstwo pomysłów na wydanie obydwu kwot.

Za dobry sprzęt

Podczas spektaklu „Dżob” na scenę wjechał wśród dymu i ognia pieczony prosiak. Okazało się, że remont teatru przysparza może również kłopotów. Podczas tej sceny włączyły się nowe i „nie używane” czujki pożarowe. Sytuację opanował niezawodny jak zwykle kierownik techniczny. Nasz reporter przy tym był.

Zaproszenie do kawiarni

Na czas festiwalu w teatrze pojawiła się kawiarnia. Na piętrze amatorzy dyskusji o teatrze w teatrze mogą spotykać się codziennie od godziny 15.00 do, jak nas zapewniono, do momentu, gdy lokal opuści ostatni klient. Ta deklaracja skłania nas do zmiany siedziby redakcji.

Laureat

W spektaklu „Kasta LaVista” Teatru Ateneum im. Stefana Jaracza wystąpił **Krzysztof Tyniec**. Aktor ten jest już laureatem „Talii”. W roku 2002, podczas szóstej edycji festiwalu, jury uhonorowało go nagrodą za rolę Francois Pignona w „Kolacji dla głupca” **Francisa Vebera**.



Kasta La Vista

Prosimy o chwilę cierpliwości...

Pełna absurdu i groteski historia, którą opowiedział zespół teatru Ateneum, tylko pozornie jest śmieszna.

W gruncie rzeczy jednak skłania do uświadomienia sobie zaszczucia i osamotnienia w coraz bardziej zaciskającej się pętli systemu.

Jacek Kraft, dobrze prosperujący agent nieruchomości przychodzi do banku, by wykonać prostą bankową operację pobrania własnych pieniędzy. Ale od chwili użycia karty płatniczej i podania PIN-u, nic już nie jest proste. Wręcz przeciwnie, komplikuje się z każdym niemal kolejnym zdaniem. Bank przejęła indyjska korporacja, azjatycki zwierzchnik wprowadził własne prawa i zasady, zgodne z indyjskimi przepisami. A te jasno wskazują, że Jacek Kraft jest przestępcą, bo zmienił kastę – syn stolarza nie może zostać kupcem, a już na pewno nie bogatym kupcem.

Zamknięty w banku, otoczony narastającym absurdem, czeka na wyrok hinduskiego prezesa, przy czym bardzo możliwe jest, że murów banku nie opuści już nigdy. Dla swojego dobra... To bardziej klimat **Franza Kafki** niż współczesnej komedii.

Piątka aktorów kreuje świat i śmieszny i straszny zarazem. Mocno przerysowane postaci jeszcze bardziej tą straszność i śmieszność podkreślają. „Kasta La Vista” nie jest typowym rozrywkowym spektaklem, choć niewątpliwie jest komedią z ambicjami.

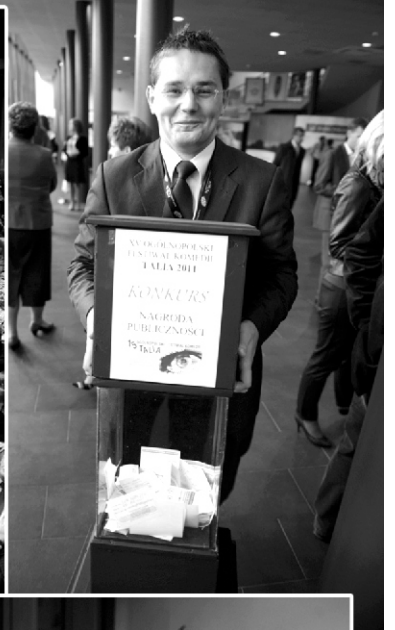
Komedią sprawnie napisaną, a śmieszna głównie za sprawą świetnego aktorstwa. Epizodzik **Elżbiety Kępińskiej**, który rozpoczyna spektakl to nawet nie perełka, to diament, a to, co prezentują na scenie przede wszystkim **Krzysztof Tyniec** i **Marzena Trybała** nawet największym sceptykom powinno przywrócić wiarę w seans przychodzenia do teatru.

Mamy zatem podczas tego przedstawienia i uśmiech i śmiech i refleksję nad bezduszością systemu, który bez względu na różnice kulturowe ma globalny wymiar. A przede wszystkim to ciekawa historia, którą ogląda się ze zwykłą ludzką ciekawością pod hasłem – *co będzie dalej i jak to się skończy?*

Po to, by oglądać takie spektakle powołano kiedyś ten festiwal.



Galeria Festiwalowa



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013



PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Małopolska

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



PROJEKT ZREALIZOWANO
PRZY WSPARCIU FINANSOWYM
GMINY MIASTA TARNÓW



MECENAS TEATRU

KARPACKA
SPÓŁKA GAZOWNICTWA

SPONSOR GŁÓWNY

TAURON
POLSKA ENERGIA

SPONSOR NAGRODY GŁÓWNEJ

BANK PEKAO SA
Member of UniCredit Group

SPONSOR NAGRÓD INDYWIDUALNYCH

AZOTY TARNÓW